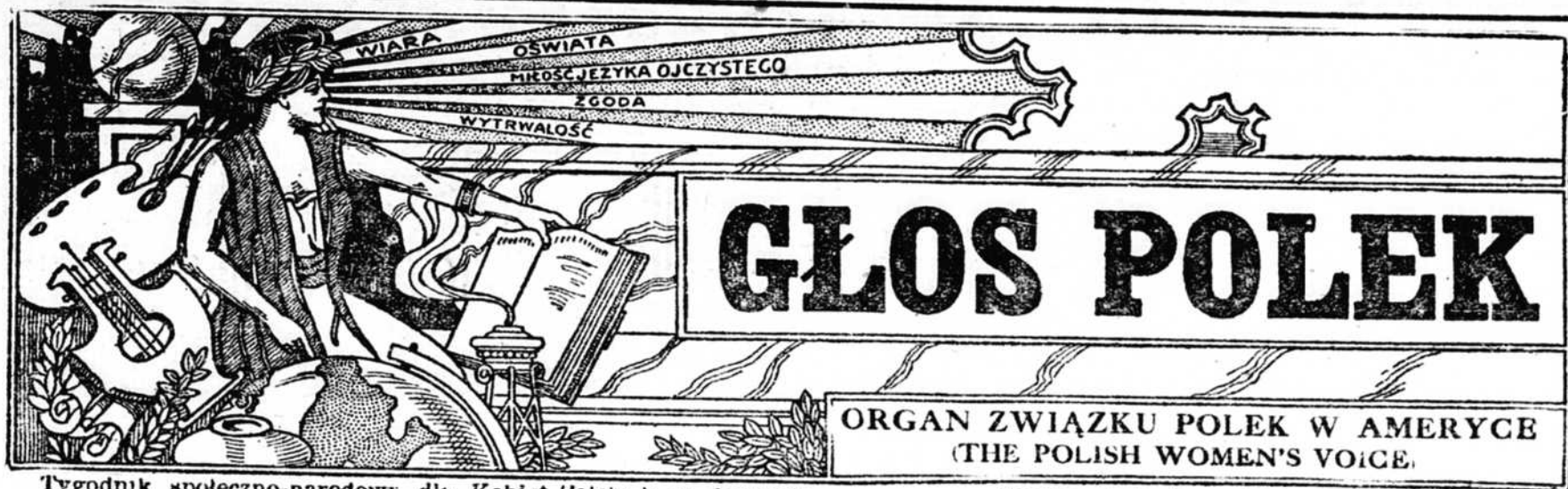


# 50,000 CZŁONKIŃ DO SREBRNEGO JUBILEUSZU



Tygodnik społeczno-narodowy dla Kobiet Polskich w Ameryce.

Hasłem Kobiety w Związku Polek — Czyn.

No. 49

CHICAGO, ILL., 13 GRUDNIA (DECEMBER) 1922

ROK XIII.

Published and distributed under permit No. 187 authorized by act of October 6, 1917 on file at the Post-Office of Chicago, Illinois. By order of the President. — A. S. Burleson, Post-master General.

## WYBORY W GRUPACH

Więcej ożywione są posiedzenia i liczniej uczęszczane obecnie z powodu wyborów w grupach. Dla czego wyborami się nasze członkinie więcej interesują aniżeli zwyczajnymi posiedzeniami jest to do wytłumaczenia, że posiedzenie jest odmienne. Co to nam daje do zrozumienia. To nam wskazuje, że każde posiedzenie gdyby było interesujące, byłoby liczniej uczęszczane.

Miesiąc grudzień to miesiąc wyborów urzędniczek w grupach, a przynajmniej powinien być miesiącem wyborów, gdyż nowy rok rozpoczyna się miesiącem stycznia a nie żadnym innym. Jest to najlepszy miesiąc do porachunków. Dla jednych grup wybory znaczą odrodzenie, tchnienie życia w odłam organizacyi, i dobrze że czas wyborów nadszedł, albowiem od martwej administracyi poczną paraliżować inne członkinie i z czasem cała grupa niegdyś hujnie wzrastająca, poczęłaby siwieć czyli słabnąć aż zupełnie by wymarła dzięki obojętnym prowodyrom, które uważają się paniami swej grupy, nie bacząc, że zależą od Głównego Zarządu, że Główny Zarząd powierzył im ster grupy dla rozwoju organizacyi a nie dla własnej wygody i widzimisie.

Zarząd każdej grupy składa się mniej więcej z dziewięciu urzędniczek. Niedawno wykazałyśmy, iż przeszło dwieście grup w roku podczas wolnego nawet wstępu, ani jednej członkini nie zdobyło. Za taki rodzaj stanu wini już moyna częściowo a może całkowicie nie dbałe urzędniczki, gdyż przecież zachęta i przykład musi iść z góry czyli od urzędniczek. Wybaczcie szanowne panie te wywody, ale prawdy obejść nie można. Nie wymagamy w zwykłym czasie wiele, ale pożądanem jest, aby każda grupa chociaż po kilka nowych członkiń każdego roku pozyskała. Na sto, dwieście członkiń, przecież jedną nową członkinię można pozyskać, prawda? A zatem jesteśmy usprawiedliwione i nie pogniwacie się na nas siostry za naszą strofę.

Organizacja nasza się strzeje, a na najwyborniejsze rzeczy im starsze tym lepsze i cenniejsze, pod

względem zaś organizacyjnym, to starsza organizacja jest zawsze pewniejsza i bezpieczniejsza. Jednak starsze rzeczy zwykle prędzej się wyczerpują. Im nas więcej starszych w organizacyi, tym prędzej organizacja zmniejszy się w liczbę członkiń, a zatem aby się nie zmniejszyła, potrzeba jej nowych sił, nowej, młodej krwi do wzmocnienia i podniesienia się.

Członkinie w grupach mają prawo wybrać sobie przodowniczki, którymi są urzędniczki wybrane na przedrocznym zebraniu. Jeżeli w zeszłym roku pomyłono się w wyborze, teraz jest czas to naprawić. Nie konieczne dla zaszczytu obierać się zarząd, ale zaszczytem dla organizacyi będzie jeżeli Związek Polek będzie miał same energiczne, chętne do pracy urzędniczki. Wynagrodzenie małe? Tak, to prawda, ale gdzie jest ambicya, gdzie życzliwość, gdzie wreszcie obowiązek polskiej niewiasty dla podtrzymania jedynej, polskiej kobiecej organizacyi w Ameryce.

Zapału nam brak, i szkoda wielka, że go na funty kupować nie można, ale za darmo, dawniej aż duszkiem a teraz ledwie, ledwie chromy zapal utrzymuje się jak gasnąca iskiereka, w którą się dmucha i osłania, by nie kipnęła. I skierkę jednak można rozdmuchać i wielki płomień z niej skrziesić. Teraz jest sposobność wybrać z spośród siebie najzdolniejsze. Każda grupa prawie ma u siebie chętne, ambitne członkinie, lecz musi je

dopuścić do władzy, a wygody własne usunąć na bok. Na pierwszym miejscu stawia się organizację, potem dopiero swoje — ja.

— U nas żadna nie chce przyjąć urzędu.

— Dla czego?

— Bo nie chce pracować.

A my w to wcale nie wierzymy. U nas niema takich, któreby nie chciały raz na miesiąc popracować, ale powiemy wam dla czego nie chcą pracować.

Przychodzi nieraz urzędniczka wielce strapiiona, bardzo chętna, chciałaby góry stworzyć, ale członkinie albo jej ręce krępują, okazując niechęć, albo też wcale nie przychodzą na posiedzenia.

Mammy jednak i inny typ urzędniczek. Członkinie nie przychodzą na posiedzenia, ponieważ zarząd grupy żadnych projektów nie daje, kontent, że mało członkiń przychodzi, bo niema wiele pracy. Pensya choć marna jest ta sama co z wielką robotą, więc pocóż się starać i brać sobie na kark więcej roboty. To są te szkodliwe urzędniczki, które nam właśnie tamują drogę do rozwoju, to są urzędniczki, które dopomagają innym organizacyom do rozwoju a swą własną ubijają. Takie urzędniczki im prędzej się pozbedziemy, tem lepiej dla nas.

Przedewszystkiem każda winna ukochać swą kobiecą organizację — Związek Polek. Człowiek zakochany nie widzi przed sobą żad-

nych trudów, nie liczy się z czasem ani nawet z wydatkami.

W tych dniach jedna z bardzo życzliwych nam prezesek przybyła do nas, żałac się, że nie może w grupie nic zdziałać, ponieważ członkinie nie uczęszczają na posiedzenia. Zwróciła nam uwagę, dla czego ne nalegamy, aby program czyli regulamin na każdy miesiąc posiedzenia podany przez naszą Szanowną Prezeskę nie jest wykonany. "Przecież urzędniczki wybieramy na to, aby one organizację prowadziły i dobro jej przedstawiały, czyli innymi słowy dyktowały, a nie na to, aby zespół organizacyi przyjmował polecenia Prezeski tylko do wiadomości!" O-tóż są pracowite urzędniczki, lecz siostry nasze nie dadzą im sposobności coś zrobić. My ze swej strony radziłybyśmy, że jeżeli jedna i druga urzędniczka jakąś nowość wprowadzi czyli program jaki był zakreślony w życie wprowadzi, inne pójdą za jej przykładem, bo my doskonale umiemy naśladować, tylko boimy się ryzykować, brak nam odwagi we własne siły.

Piastować urząd w grupie Związku Polek, to wielki zaszczyt, zwłaszcza w tym roku, gdy to organizacja nasza obchodzić będzie srebrny jubileusz swego istnienia. Jest to sposobność do zrobienia bardzo wiele i nam by się zdawało, że właśnie między członkiniami winien wielki zapal panować, by stanął w pełnej sile w rzędzie z najlepszymi pracowniczkami u steru. Kto nie pracuje, to czy dawno czy niedawno w grupie urzęduje powinien ustąpić zdolniejszym i chętniejszym. Każda prezeska jest żytką organizacyi, a każda członkini składnikiem krwi, która przez te żyłki płynie, by organizację zasilać nowem życiem. Zatem, jakie soki ożywcze, taka będzie organizacja.

Mając dobre urzędniczki pocóż je zmieniać. Grupa wie kogo ma a nie wie kog dostanie. Wprawdzie demokracja jest zwolenniczką zmian, które uważa, że podniecają zachętę do pracy nad dobrem przedmiotu, ale... prezeska czy inna urzędniczka, która dała dowód przywiązania do swej grupy,

### 5

#### Członkiń do Zw. Polek z Jednej Rodziny

Do grupy 18, Towarzystwa Seweryny Duchyńskiej, należy z jednej rodziny pięć członkiń jak następuje: Wiktorya Zmich, Emilia Piotrowska, Walerya Szymańska, siostry; Leokadya Szymańska, córka; i Katarzyna Rosyn, kuzynka.

Piękny przykład do naśladowania. Kto następnie może się wykazać taką, mniejszą lub większą liczbą członkiń z jednej rodziny, nie konieczne należących do jednej i tej samej grupy. Prosimy!

# Wolny Wstęp Do Związku Polek w Ameryce